



## Dwudziestego szóstego zadzwonią...

Dom drewniany, obszerny, od pierwszego wejrzenia sprawiał wrażenie przytulnego. Nie pomyliłam się. Ciepło emanowało z wiejskiej kuchni i krzątającej się po niej postaci sivej kobiety o promiennej twarzy.

Gospodyni, pani Seweryna Piątek, wcale nie była zdziwiona nie zapowiedzianą wizytą. Dom otwarty, tyle ludzi co dzień się przewija, że przywykła.

Dzieci dorosłe, wyfrunęły z rodzinnego domu. Starszy z synów w Szczawnie, młodszy w Ustrzykach, a córka w Przeworsku. Jednak odległości nie mają znaczenia, bo kiedy potrzeba, zjadą się nawet bez wezwania, wiedzione głosem serca tu do Siennowa, w krainę kwitnących sadów, gdzie czeka ta jedyna, najlepsza na świecie, pełna wyrozumiałości i życzliwości Mama.

— Urobię się wtedy po tokcie, ale jakże jestem szczęśliwa! A niechby brakło którego, tu przy tym stole, już nie tak radośnie...

Matczyne serce kocha i tęskni jednak.

— Dobrze mam dzieci, kłopotów nie sprawiały tak w wychowaniu, jak i w nauce... — oddaje się wspomnieniom.

Tylko ten najmłodszy ubrał się sobie, że nie będzie zdawał matury, lecz pójdzie na ochotnika do wojska. Pojechała wtedy do Rzeszowa, do Technikum Mleczarskiego i razem z wychowawcą zdołała mu wytłumaczyć pochopność takiego postępkę. Posłuchał i ukończył szkołę. Dziś jest kierownikiem technicznym w ustrzyckiej mleczarni. Z perspektywy lat i życiowych doświadczeń przyznaje matce słuszność w powściągnięciu chłopięcych zapędów, nie zawsze przemysłanych jak należy.

Starszy syn, ten ze Szczawna, pracuje w Wałbrzychu jako główny księgowy w spółdzielni dziewiarskiej „Wałbrzyszanka”. A córka jedynaczka, po studiach, uczy w jednej z przeworskich szkół.

Do domu zjeżdżają chętnie. 8-letni Piotruś, jeden z czworga wnucząt p. Sewery-

ny, tak rozumie owo umiłowanie wsi przez dorosłych: — *Wieś jest miła i miękka, a miasto twarde, zimne...*

Wrażliwość uczy go babcia, u której pozostał od minionych świąt, rad że nie musi zrywać się wczesnym rankiem, by mama po drodze do pracy zdążyła odprowadzić go do przedszkola. U babci wypia się do woli. Zajęcia w ognisku przedszkolnym uczynają się o dwunastej, więc ośpięchu nie ma.

— *Babciu, zostanę z Tobą, jak długo zechcesz* — deklaruje się malec.

Babcię uwielbia, choć jest wymagająca, nakłania do pracy i nie reaguje na płacz małego szantażysty. Zresztą Piotrek rychło zaprzestał tych praktyk, stosowanych wobec mamy.

— *Rodzice sami rozpuszczają swe dzieci, dogadzając im we wszystkim, a później na stare lata płaczą, nie widząc wdzięczności...* — zauważa pani Seweryna. — *Przy każdej okazji powtarzam, by się tak nie ciałkać z młodymi i nie raz słyszę w odpowiedzi „ja się tak nabirowałem w życiu, niech przy najmniej dziecko ma lepiej”.* Rozumiem to, ale tłumaczę, że nie tędy droga. *Jak jeszcze mieliśmy gospodarkę, to dzieci zawsze pomagały i żadne nie wstydziło się roboty. Tak samo wychowuję Piotrka...*

— *Wczoraj nosiłem gałęzie, a kiedyś cegły na budowie* — wtrąca przysłuchujący się rozmowie malec.

— *Siennów znam od 47 lat. Zamieszkałszy tu, kiedy mąż został kierownikiem szkoły. Od samego początku wydaliśmy walkę zacośnaniu. Mieszkańcy w czynie społecznym wybudowali przedszkole, co w okresie międzywojennym było osiągnięciem nie lada. W 1934 roku powstało koło gospodyń...*

Czterdzieści lat z okładem była jego przewodniczącą. KGW w Siennowie liczy dziś 160 członków i należy do prowadzących w województwie.

(Ciąg dalszy na str. 2)

# Z Y C I E

## PRZEMYSKIE

NR 21 (551)

ROK XII

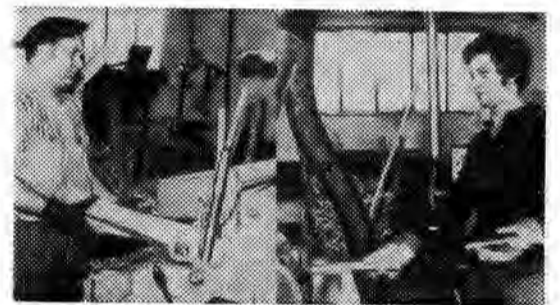
24 MAJA 1978 r.

CENA 2 ZŁOTE

## DLA SIEBIE, DLA KRAJU

W ponad 180 miejscach i zakładach województwa pracowało ubiegłej niedzieli kilkadziesiąt tysięcy członków partii, członków stronnictw politycznych, bezpartyjni i młodzież. Produkowano wyroby na rynek i eksport, remontowano drogi, kładziono chodniki, porządkowano osiedla, parki, budowano stadiony sportowe, parkingi, przystanki autobusowe. Niedzieli czynu partyjnego przyświecał zapał, chęć działania i przeświadczenie, że wszystko co czyniliśmy to na użytek sobie i ojczyźnie.

Trud tego dnia relacjonuje nasz serwis fotograficzny.



Załoga Rzeszowskich Fabryk Mebli — Zespół Zakładów w Przemysłu wyprodukowała dodatkowo 20 kompletów kuchennych „San”, 100 stolików świetlicowych, 200 taboretów i 300 par obuwia ochronnego na drewnianych spodach. (Na zdjęciu: Jerzy Gnot i Jan Dzieżyński stanęli do pracy na wezwanie partii).

Fot. T. Ziembolowska



Członkowie radylniańskiej organizacji partyjnej zamieniali zakrzaczony i zachwaszczony lasek w park miejski. (Na zdjęciu: pracownicy hurtowni WZSR).



Załoga Jarosławskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego realizowała czyn na osiedlach mieszkaniowych Przemysła i Jarosławia. (Na zdjęciu: Józef Iwanko mocuje prefabrykaty na osiedlu Kombatantów w Jarosławiu do uchwytów dźwigu).



W Jarosławiu do czynu stanęło 3 500 osób. Pracowano przy oświetleniu kilku ulic, układano 1,5 km chodnika przy ul. Pełkińskiej, porządkowano osiedle Kopernika (na zdjęciu).

# Dwudziestego szóstego zadzwonią...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Przed dwoma laty berło złożyła w młodsze ręce, pozostając jednak przy funkcji wiceprzewodniczącej.

Przez wiele kadencji była radną. Wycofała się dopiero w ostatnich wyborach. Stoi na stanowisku, że słusznie, bo niechże młodzi pokażą co potrafią. — *My starzy już nie możemy się napracować...*

Ala funkcji terenowego opiekuna społecznego nie mogła się rzec. Wprawdzie była już trochę rozgoryczona sytuacją, jaka się wytworzyła, bo chętnych do opieki, nawet za sówite wynagrodzenie, nie ma, a podopiecznych przyby-

wa i nie wszyscy chcą dożywać swych dni w domu starców, ale... właśnie dlatego nie potrafiła odejść. Grupa starsuszek na jej widok uczyniła zdumiewająco szczerą wyznanię: — *Oto idzie nasza matka!*

Więc jak po czymś takim można odejść, tak zwyczajnie pożegnać się z robotą?

Czynić ludziom dobrze — tę dewizę wpojona przez ojca wciela w swoim życiu zarazonym bakcylem społecznikostwa.

Nie ma w jej postawie nic na pokaz, jest naturalność w postępowaniu. Po prostu nie potrafi być obojętna.

Dlatego, kiedy zaistniała

potrzeba, zgodziła się zostać kuratorem do spraw nieletnich. Choć — jak powiada — gdyby wiedziała jaka to niewdzięczna rola, to kto wie, czy byłaby taka chętna. Dlaczego niewdzięczna? Bo tak ciężko opiniować decyzje o pozbawieniu praw ojcowskich...

Była też w komisjach pojedynczych. Cieszy się zaufaniem. Wiele spraw udało się załatwić polubownie. Zna każdy dom i niemal do małego większość mieszkańców Siennowa. Zżyła się ze wsią i nie wyobraża sobie siebie w innym środowisku.

Wielokrotnie wyróżniana za społeczną działalność. Osmego marca br. otrzymała Złoty Krzyż Zasługi. Ale najwięcej sentymentu czuje do Orderu Serca przyznanego matkom wsi. — *To odznaczenie nie jest do noszenia, ale najbar-*

*dziej szczerze i wzruszająco...* powiada.

W ślady matki poszły dzieci, również społecznicy, również odznaczani. — *Ala mama zawsze nas wyprzedza...*

Wie, że są przekorni. Odnosi się do nich z tkiwością. Pamiętają o wszystkich rocznicach urodziny. I na pewno dwudziestego szóstego maja zadzwonią z życzeniami.

W tym dniu starą szkołę w Siennowie (telefon Pantalowice 4) poczta łączy będzie z Przeworskiem, Ustrzykami i Wałbrzychem. A w ślad za telefonami nadejdą upominki.

Po matczynej dobroliwie rokrocznie obrusza się na te wydatki, słysząc w odpowiedzi: — *Przecież kwiatów pocztą nie prześlemy...*

**A. BOGUSŁAWSKA**

# listy

## BRAK WYKONAWCY...

W odpowiedzi na notatkę pt. „Pechowa kamienica” informujemy, że od 6 XII 1977 r. do chwili obecnej Pogotowie Energetyczne Przemysł-Miasto było wzywane czterokrotnie do odbiorców z ul. Kazimierza Wielkiego 17, ale tylko w jednym przypadku (10 XII 1977 r.) przerwa w dostawie energii elektrycznej była wynikiem awarii urządzeń będących własnością naszego Rejonu Energetycznego i została usunięta w ciągu 1,5 godziny. Pozostałe uszkodzenia powstałe w instalacji wewnętrznej budynku, za którą odpowiedzialny jest administrator domu.

Jednocześnie nadmieniamy, że sieć niskiego napięcia zasilająca ul. Kazimierza Wielkiego jest wyeksploatowana, w związku z czym niezbędne jest przeprowadzenie modernizacji. Niestety, od trzech lat nie możemy znaleźć wykonawcy...

**Kierownik  
Rejonu Energetycznego  
Inż. Władysław Tejchman**

## LEKCEWAŻY SWOJE OBOWIĄZKI

Mieszkam w Przemyslu, przy ul. Granwaldzkiej 26/5. Proszę o interwencję w sprawie niewłaściwego wypełniania obowiązków przez inkasenta Zakładu Energetycznego ob. Romana Katyńskiego.

W dniu 5 maja br., już po raz drugi, inkasent ten nie dostarczył mi rachunku i nie pobrał ode mnie gotówki. Pierwszy raz, w listopadzie 1977 r., rachunek znalazła pielęgniarka, która codziennie przychodzi do mojej żony na zabieg (leżała na schodach obok drzwi do mego mieszkania). Obecnie inkasent postąpił identycznie: przyszedł o godzinie 6 rano i nikt z domowników (a także najbliższa sąsiadka ze wspólnego przedpokojem) tego nie słyszał. Rachunek znalazłem na schodach — leżał w tym samym miejscu co poprzednio — zgnieciony jak niepotrzebny świstek papieru. Ob. Katyńskiego spotkałem na ulicy przed bramą o godz. 6.30 (może trochę później). Zwróciłem się do niego przy świadkach, lecz nie zareagował i nie wrócił by pobrać pieniądze.

Kierownik Rejonu Energetycznego inż. Władysław Tejchman w listopadzie ub. roku, po skardze w wyniku pierwszego incydentu, zawiadomił mnie pisemnie, że inkasentowi zwrócił uwagę na niewłaściwe postępowanie i udzielił mu nagany. On jednak ignoruje zarządzenie swego przełożonego i nadal powoduje niepotrzebny zamęt oraz naraża mnie (a może także innych odbiorców energii elektrycznej) na dodatkowe koszty wynikające z płacenia rachunku za pośrednictwem poczty.

Tak być nie powinno...

**Wacław Kurzyński**  
inwalida II grupy, kombatan II wojny światowej,  
b. żołnierz AL, b. pełnomocnik PKWN w Lublinie.

## Redakcja odpowiada

**Pani Helena Łazoryk**  
(Przemysł, ul. Nowotki 34).  
Kierownik Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego zementował pogłoski o likwidacji sklepu spożywczego przy ul. Pstrowskiego 20. Pani obawy okazały się więc nieuzasadnione.

## SKALNY SUROWIEC Z JAWOROWICKIEJ KOPALNI

Jedyny w kraju zakład w Jaworowicach, który produkuje diatomity w postaci granulatu, dostarczył już w br. ponad 70 ton tego skalnego surowca, mającego szerokie zastosowanie, m.in. jako materiał absorpcyjny i termoizolacyjny. Diatomity używane są ponadto jako pochłaniacze zanieczyszczeń pochodzących z przetworów ropo- i olejopochodnych.

W Jaworowicach trwają prace nad dalszym udoskonalaniem doświadczalnych urządzeń do przeróbki mechanicznej diatomitów. W najbliższym czasie uruchomiona też zostanie instalacja odpylająca. Całością prac kierują specjaliści z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Górnictwa Surowców Chemicznych w Krakowie.

Diatomity są poszukiwanym surowcem. Obecnie na liście odbiorców jaworowickiej kopalni znajduje się już 36 różnych przedsiębiorstw.

Załoga zakładu zamierza w br. dostarczyć 120 ton tego cennego surowca.

## OLIMPIADA WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ ZSMP

III Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej przebiega pod wymownym hasłem „Nasz rozwój”, nawiązując do dorobku i doświadczeń postępowych organizacji polskiego ruchu młodzieżowego, szczególnie tych, które o Polskę walczyły, budowały ją i umacniały. W finale wojewódzkim wzięło udział 6 najlepszych uczestników, którzy wyłonieni zostali w drodze eliminacji niższych stopni. Odpowiadali oni na pytania szczegółowe i problemowe, wykazując się znajomością problemów dotyczących zarówno bogatej historii naszego kraju, jak i dnia współczesnego. Warto jednak podkreślić, że już sam udział w Olimpiadzie jest sprawą o dużym znaczeniu wychowawczym, dającym możliwość poszerzenia swej wiedzy i publicznego wykazania się wiadomościami.

Jury, pod przewodnictwem Romana Majkowskiego z Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego, najwyższej oceniło odpowiedzi Mieczysława Klosa z Grzeski (gmina Przeworsk). Kolejne miejsca zajęli: Zbigniew Trojak z Głogowca (gmina Tryńcza) i Bolesław Dydak ze Smolinki Dolnej (gmina Lubaczów). Wymienieni reprezentowali będą woj. przemyskie w eliminacjach na szczeblu centralnym. Laureaci finału wojewódzkiego otrzymali dyplomy i nagrody: zwycięzca — dofinansowanie do zagranicznej wycieczki (w wysokości 50 procent), pozostali — bony PKO.

W części artystycznej wystąpili: grupa instrumentalno-wokalna „Parametr” z ZPD „Jarlan” w Jarosławiu i Dziecięca Kapela Podwórkowa z Domu Kultury Kolejarza w Przemyslu. (jm)



Zwycięzcą finału wojewódzkiego został Mieczysław Klos (na zdjęciu w środku).

Fot. TZ

## INTERESUJĄCA WYSTAWA W JAROSŁAWIU

W sali wystawowej Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. St. Wyspiańskiego w Jarosławiu czynna jest interesująca ekspozycja prac dyplomowych uczniów klas maturalnych obejmująca także dziedzinę, jak: rysunek i malarstwo (prace wykonane pod kierunkiem nauczycieli — Śliwińskiego, Kieferlinga i Lenara) oraz plakat i makietę przestrzenne witryn sklepowych, elementów dekoracyjnych wolno stojących makiet terenów rekreacyjnych ściśle związanych z potrzebami przedsiębiorstw i instytucji województwa przemyskiego (nowa specjalizacja, wprowadzona do programu szkoły pod nazwą — wystawiennictwo; zajęcia z tego zakresu prowadzą — Irena Oryl i Barbara Gmifer).

Wystawa potwierdziła wysoki poziom przygotowania zawodowego i artystycznego uczniów, co daje im dobre podstawy do pracy i możliwości podjęcia studiów wyższych, o które ubiegają się w br. będzie większość absolwentów.

## MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE ZBIERA DOM KULTURY KOLEJARZA

W numerze 19 „ZP” (z 10 maja br.) informowaliśmy o powołaniu przy Radzie Zakładowej ZZK w Przemyslu komisji historycznej, która postawiła sobie za cel opracowanie dziejów kolejnictwa i ruchu związkowego w kolejarskim środowisku naszego województwa. Apel komisji o udostępnienie jej potrzebnych do tego dokumentów, zdjęć, relacji itp. spotkał się z żywym odzewem mieszkańców regionu. Powiadamy zainteresowanych, że zbieraniem powyższych materiałów źródłowych zajmuje się Dom Kultury Kolejarza (Przemysł, ul. Konarskiego).



## DZIĘKUJEMY

Z Zakopanego napisali do nas uczniowie klasy VIIa i VIIb oraz ich opiekunowie ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Przemyslu. Z wycieczki do Doliny Prądnika otrzymaliśmy pozdrowienia od młodzieży i jej wychowawców z przemyskiej „siódemki”. Będąc na rajdzie Końskiej-Sielpla pamiętali o nas harcerze z Państwowego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Przemyslu wraz z opiekunami — Wł. Drapałą i J. Demko.

Z Warszawy, gdzie rozgrywane były półfinały mistrzostw Polski w koszykówce juniorów młodszych, nadeszły pozdrowienia od zawodników, trenera i kierownika drużyny MKS Przemysł.

## ROZSTRZYgniĘTO KONKURS „U ŹRÓDEŁ RUCHU MŁODZIEŻOWEGO POLSKI LUDOWEJ”

Rozstrzygnięty został ogłoszony ubiegłego roku przez Radę Wojewódzką Federacji SZMP w Przemyslu, konkurs pod hasłem „U źródeł ruchu młodzieżowego Polski Ludowej”. W dziale monografii nagrodę w wysokości 2000 zł otrzymał Stanisław Krakowski, w dziale wspomnień nagrodę 2000 zł przyznano Tadeuszowi Sreńkowi, a wyróżnienia po 500 zł — Jerzemu Baerowi, Józefowi Gondkowi, Irene Gołębiowskiej, Kazimierzowi Iwosse, Mieczysławowi Jasiewiczowi, Jerzemu Kostukowi, Adamowi Rząsie, Mieczysławowi Tęczy.



Gratulacje z odniesionego sukcesu w konkursie składają Irene Gołębiowskiej b. działaczce ruchu młodzieżowego: Jan Sura — członek Sekretariatu KW, Marek Skierczyński — przewodniczący Rady Wojewódzkiej SZMP i Zdzisław Konieczny dyrektor WAP.

Fot. TZ



## Z „PEWEXU“ czy z „JARLANU“

Kogo ubiera „Jarlan“ lub raczej — kto chce chodzić w odzieży produkowanej przez ten zakład? Okazuje się, że chętnych nie brakuje i to zarówno w kraju, jak i za granicą. W tym roku jarosławska załoga dostarczy 8 milionów sztuk wyrobów, czyli o 500 tysięcy więcej niż w roku ubiegłym. Dużo to czy mało? Jaka jest ich jakość?

### CO KTO LUBI?

Spróbujmy zaglądnąć do sklepu branżowego „Jarlanu“, mieszczącego się w Przemysłu. Jeśli potraktować go jako wizytówkę firmy, to opinia o zakładzie nie będzie najlepsza. Na półkach szarżyna, nieciekawie wzornictwo i kolorystyka, brak typowych rozmiarów. Dyrekcja „Jarlanu“ twierdzi jednak, że sklepu nie można traktować jako sztytu firmy, gdyż nie jest on odzwierciedleniem produkcji, a najwyżej jej skromnego wycinka. Bo jakże na kilku metrach kwadratowych pokazać na co naprawdę zakład stać? Jest w tym dużo racji, bo jeśli w sklepie mieści się mało towaru, to najlepszy znika w godzinę po dostawie, pozostaje zaś ten gorszy. Jeżeli zatem klient ma pretensje, powinien je kierować raczej pod adresem handlu.

Ale natychmiast rodzi się następne pytanie: skąd bierze się ten gorszy, mniej „chodliwy“ towar i po co w ogóle go wytwarzać?

Rzecz jest skomplikowana. Gusty odbiorców są bardzo różne i to co podoba się jednemu, jest nie do przyjęcia dla innego. Nie można zatem całkowicie zaprzestać produkcji np. szarego wdzianka, o którym właśnie marzy pani X, a które wręcz drażni jej sąsiadkę. To jest jedna z przyczyn, ale są i inne.

W „Jarlanie“ nie ukrywa się, że w przeszłości, nie tak odle-

glej, zakład miał sporo kłopotów, a wyroby z tego okresu wciąż jeszcze gdzieś się znajdują, trafiając na sklepowe półki. Dlatego też obecnie robi się wszystko, aby kiepska opinia z przeszłości należała wyłącznie do historii.

### POSTĘP JEST WIDOCZNY

Zastępca dyrektora do spraw produkcji Adam Kowalski został kiedyś zapytany, czy gołf, który ma na sobie, kupił w „Pewexie“, czy też w Stanach Zjednoczonych, gdzie służbowo przebywał. Ku zdumieniu pytającego odparł, że jest to wyrób Zakładów Przemysłu Dzwierskiego „Jarlan“ w Jarosławiu.

Więc pytam dyrektora, dlaczego takich gołfów nie ma w sprzedaży? Odpowiada, że nie z jego to winy wyroby z „Jarlanu“ sprzedaje się spod lada. Komentować tego stwierdzenia nie trzeba, bo nie o handlu mowa, lecz o postępie jarosławskiego zakładu.

W tym roku wytworzono już prawie 3 miliony sztuk gołfów, półgolfów, wdzianek, spódnic, kamizelek, żakietów i płaszczy, a także bawełnianej, poszukiwanej bielizny. Około 40 procent tych wyrobów posiada znak jakości. W roku 1976 pierwszą jakością charakteryzowało się 65 proc. produkcji — obecnie blisko 80 proc. O połowę zmniejszyła się też ilość reklamacji. Przyczyny są proste: 3,5-tysięczna załoga (w 85 procentach kobiety) — po

trudnościach początkowego okresu — okrzepła, skonsolidowała się, umocniła się przywiązanie do zakładu, znacznie wzrosła dyscyplina pracy. Ważnym elementem, będącym nośnikiem postępu, stał się również stale rozwijany eksport.

### GŁOWA DO INTERESU

W odzieży wytwarzanej w „Jarlanie“ chodzą nie tylko Polacy, ale także mieszkańcy Związku Radzieckiego, USA, Kanady, Norwegii, Francji... Są już dalsze zamówienia, np. do RFN. 40 procent tegorocznej produkcji powędruje na rynki zagraniczne. Ich jakość nie budzi zastrzeżeń, czego najlepszym dowodem brak reklamacji ze strony kontrahentów. Chodzi tylko o to, aby jak najlepiej sprzedać, uzyskać najwyższą cenę, a więc wiedzieć z kim warto handlować. Jest to trochę loteria, wymagająca głowy do interesu, ale na szczęście dla „Jarlanu“ — nie musi on kłopotać się tym bezpośrednio. Sprawami zajmują się wszakże odpowiednie instytucje.

Największym problemem dla jarosławskiego zakładu, jako liczącego się eksportera, jest niewystarczająca ilość surowców, w zdecydowanej większości importowanych. Chcąc podnieść np. estetykę wyrobów należy zmagazynować nie jeden, lecz co najmniej trzy, cztery rodzaje surowca, w określonych kolorach. To po prostu wyższy szczebel organi-

zacyjny, którego osiągnięcia nie zależy tylko od zakładu. Bo jeśli nawet „Jarlan“ otrzyma np. pięć procent mniej surowca, ale proces dostawy będzie odpowiednio rozłożony w czasie — dziury w niebie nie będzie, gdyż można to nadrobić przy pomocy różnorodnych przedsięwzięć natury organizacyjnej. Jeśli jednak dostawy są zmniejszone i jednocześnie nieregularne — załoga staje się bezradna.

### DLA WSZYSTKICH JEDNAKOWO

Dział w Brukseli Międzynarodowy Sekretariat Wełny, dający zezwolenia na oznaczenie wyrobów wełnianych symbolem „Woolmark“. Wymogi są bardzo wysokie, gdyż znak ten gwarantuje przecież najwyższy światowy standard. Warto więc wiedzieć, że wszystkie tego rodzaju wyroby z „Jarlanu“ — produkowane wyłącznie z wełny krajowej — znak ten posiadają. To najlepiej określa możliwości i umiejętności młodej załogi.

Eksport, niejako psychologicznie, oddziałuje na załogę i jakość jej pracy. Świadomość, że eleganci z Paryża czy innych miast na świecie chętnie kupują odzież z Jarosławia — mobilizuje do lepszej pracy. Ale trzeba podkreślić — obowiązującą w „Jarlanie“ — twarde zasady: nie ma żadnych różnic w jakości wyrobów wytwarzanych za granicą i na rynek krajowy. Robią je ci sami ludzie, na tych samych maszynach, z jednakowym zaangażowaniem.

Niedawno wysłano do Stanów Zjednoczonych partię wyrobów, za które uzyskano bardzo pochlebną opinię i — co ważniejsze — wysokie ceny. Kłopoty były natomiast ze sprzedażą eksportowej nadwyżki tego towaru w naszych sklepach. To wymowny fakt, świadczący o skomplikowanej metodzie docierania do odbiorcy, umiejętności poznania jego gustów, aktualnej mody i szybkiego dostosowania się do tych wymogów.

W „Jarlanie“ pracuje 6 plastyków, projektujących krój, wzornictwo, kolorystykę itp. Wykonuje się ponadto wzory zamówione przez kontrahentów zagranicznych (wg ich projektów) i to również ma pozytywny wpływ na poznawanie gustów i upodobań. Jarosławska załoga znajduje się w krajowej czołówce, jako zakład prężny, nowoczesny i oszczędnie gospodarujący. Np. w tym roku zmniejszono dwukrotnie ilość odpadów, a z jeszcze pozostających tworzy się tzw. wyroby krojone. Aby tylko wykorzystywać wszystkie rezerwy i umacniać pozycję przedsiębiorstwa, do którego — mimo różnych trudności, nieobcych innym także zakładom tej branży — klient w kraju i zagranicą będzie miał pełne zaufanie. I obdzielić tych klientów sprawiedliwie oraz zgodnie z krajowymi potrzebami, traktowanymi jako cel nadrzędny.

JAN MISZCZAK

## A może z „BISTORU“?

Wśród przedsiębiorstw wyróżniających się w województwie w produkcji rynkowej znajduje się DZIEWIARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „BISTOR“ w Przemysłu. Pochodzące z tych zakładów ubrania treningowe, swetry, golfy, bluzki damskie i bielizna pościelowa należą do artykułów poszukiwanych przez klientów.

Załoga „Bistoru“ swoje zadania produkcyjne i kwartału wykonała z nadwyżką — w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego wartość sprzedaży wyrobów wzrosła o 14 proc. Podniosła się również jakość wytwarzanego asortymentu (w I kw. 1977 r. 86,6 proc. wyrobów zakwalifikowano do I gatunku, w tym samym okresie br. w grupie tej znalazło się 95,3 proc. produkcji).

Tak dobre wyniki uzyskuje załoga „Bistoru“ dzięki dyscyplinowaniu i systematycznej poprawie warunków pracy. Kierownictwo spółdzielni usprawnia proces produkcyjny wprowadzając nowe technologie, wiele też robi w zakresie bhp. Wśród czynników mających wpływ na atmosferę dobrej roboty na poczynieniu miejscu znajdują się niewątpliwie należące kształtujące się stosunki międzyludzkie. Prezes Dzwierskiej Spółdzielni Pracy „Bistor“, Roman Domagalski, twierdzi, że takiej załogi życzyby każdemu przedsiębiorstwu. Zawsze można na nią liczyć...

Odpowiadając na zapotrzebowanie społeczne pracownicy zobowiązali się znacznie zwiększyć w br. produkcję spółdzielni. Wartość tych zobowiązań szacuje się na 1 mln zł, w tym znajdują się wyroby dla dzieci w wieku od 3 do 6 lat — „ogrodniczki“, dresy, krótkie spodenki, sukieneczki.

Godną odnotowania jest jeszcze jedna dziedzina działalności „Bistoru“ — usługi dzwierskie. Wykonują je placówki spółdzielcze w Przemysłu, Jarosławiu, Przeworsku i Lubaczowie. Widzi się potrzebę uruchomienia dalszych, np. w Dubiecku, gdyby znalazł się tam odpowiedni lokal. Usługi te w poważnym stopniu łagodzą występujące jeszcze na rynku braki w zakresie artykułów odzieżowych i co najważniejsze — chętnie z nich ludzie korzystają. Wartość usług świadczonych przez placówki „Bistoru“ była w I kw. br. w porównaniu do tego samego okresu w roku 1977, wyższa o 80 proc.

LC

## WYROBY „MERY-POLNEJ“ POSZUKIWANE W KRAJU I ZA GRANICĄ

Wysokie tempo pracy utrzymuje załoga Zakładów Automatyki „Mera-Polna“ w Przemysłu, realizując kolejne zamówienia swych kontrahentów krajowych i zagranicznych. Niemal każdego dnia bramę przedsiębiorstwa opuszczają przesyłki zawierające precyzyjne elementy i urządzenia. Ostatnio wysłano szereg zaworów regulacyjnych, m. in. dla cukrowni „Kaba“ w Bułgarii i do fabryk chemicznych w Czechosłowacji. Na liście stałych odbiorców figurują również ZSRR, Węgry i Rumunia. W br. przemyscy „metalowcy“ wyprodukują 2 tysiące sztuk zaworów regulacyjnych z przeznaczeniem na eksport. Jednocześnie na bieżąco realizowane są dostawy dla krajowych partnerów. Zawory oraz armaturę centralnego smarowania „Mera-Polna“ dostarcza m. in. rozwijającemu się hutnictwu. Ostatnio szereg urządzeń otrzymały np. huty „Katowice“ i „Baldon“.

Warto przypomnieć, że „Polna“ jest jedynym w Polsce i największym w krajach RWPG producentem zaworów regulacyjnych i innych elementów automatyki przemysłowej.

(jm)

## MODERNIZACJA SIECI HANDLOWEJ I GASTRONOMICZNEJ

Dobrze działający handel, to nie tylko należyte zaopatrzenie sklepów, lecz również ich wygląd, wyposażenie, usytuowanie. Wiele troski o tę właśnie dziedzinę wykazuje jarosławski Oddział WSS „Społem“. Dotyczy to również placówek gastronomicznych.

A oto kilka przykładów z ubiegłego i bieżącego roku: wyremontowano i powiększono bar mleczny, otwarto pizzerię, przygotowano pomieszczenie do produkcji gofrów, w czerwcu o-

twarta zostanie kawiarnia i winiarnia przy ul. Grodzkiej, modernizuje się restaurację „Stylowa“, a pod koniec br. podobne prace przeprowadził się w kawiarni „Murzynek“. Przystosowuje się też jedna z piekarni do wypieku precli. Potrzebne urządzenia już zakupiono. Zmieniło oblicze kilka sklepów spożywczych w śródmieściu i na peryferiach.

Zakres robót byłby znacznie szerszy, gdyby nie trudności ze znalezieniem wykonawców. Wstrzymało to m. in. prace w hali targowej.

## PRZEMYSŁ MIEJSCEM SPOTKANIA PONAD 300 DYDAKTYKÓW-BIOLOGÓW Z KRAJU I ZAGRANICY

W sekwencji przygotowań do obchodów 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej i 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika w drugiej połowie lat sześćdziesiątych polska nauka prekursorsko wyłoniła nową dyscyplinę nauk biologicznych — dydaktykę biologii. Dla jej racjonalnego rozwoju naukowego i użytkowego przy Polskim Towarzystwie Przyrodników powołano sekcję dydaktyki biologii, a przy krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej — Zakład Dydaktyki Biologii.

W celu wyzwolenia naukowego frontu zainteresowań badawczych i naukowych oraz praktycznego uczestnictwa w mającej nastąpić epokowej reformie systemu narodowej edukacji w roku 1970 zorganizowano w Krakowie I Ogólnopolskie Seminarium Dydaktyki Biologii z udziałem przedstawicieli zainteresowanych placówek naukowych państw socjalistycznych. Postanowiono też wówczas następne seminaria ująć w stały system i odbywać je ustawicznie co trzy lata, pod patronatem Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. M. Kopernika, w różnych ośrodkach akademickich kraju.

II Ogólnopolskie Seminarium odbyło się w 1973 r. w Warszawie (gospodarzem był Instytut Programów Szkolnych Ministerstwa Oświaty i Wychowania). Miejscem III Seminarium była Łódź, a organizatorem tamtejszy Uniwersytet. Począwszy od II Ogólnopolskiego Seminarium, w organizacji tych naukowych zjazdów, na zasadach współpartnerstwa, uczestniczy Sekcja Biologii Szkolnej Biologicznego Towarzystwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Sekcji Dydaktyki Biologii PTP im. M. Kopernika w styczniu 1977 r., poświęconemu opracowaniu założeń programowych IV Seminarium, postanowiono odstąpić od zasady organizowania zjazdów wyłącznie w ośrodkach akademickich i na gospodarza kolejnego spotkania biologów-dydaktyków wytypowano Przemysł. Zarówno miejskie jak i wojewódzkie władze polityczne i administracyjne propozycję aprobowali. 1 marca br., ustalono ostatecznie, że seminarium odbędzie się w dniach od 18 do 21 czerwca 1979 r., a jego gospodarzami będą: Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyslu. Na zasadach współpartnerstwa przedsięwzięciu patronują: Sekcja Dydaktyki Biologii PTP i Biologische Gesellschaft der Deutschen Demokratischen Republik Sektion Schulbiologie. Przewiduje się, że w seminarium weźmie udział 250 naukowców polskich i około 60 zagranicznych — w tym kilku z krajów kapitalistycznych. Wiodący temat obrad — „Teoretyczne podstawy i wyniki badań procesu kontroli i oceny w nauczaniu biologii”. Natomiast w doniesieniach jednostkowych podejmowane będą problemy: „Psychodidaktyczne podstawy utrwalania wiedzy biologicznej w szkole ogólnokształcącej”, „Kształtowanie i ocena postaw uczniów w świetle założeń programu biologii w szkole 10-letniej”, „Kontrola i ocena umiejętności uczniów z zakresu biologii”, „Metodologiczne problemy pomiaru osiągnięć uczniów w zakresie biologii”, „Utrwalanie wiadomości i umiejętności biologicznych”, „Problemy kontroli i oceny osiągnięć uczniów z zakresu biologii”, „Problemy samo-kontroli i samooceny w procesie uczenia się biologii”, „Z badań nad metodami i narzędziami pomiaru dydaktycznego”.

Jak widać z zaplanowanej problematyki obrad, będzie to wydarzenie o doniosłej randze naukowej w skali krajowej i europejskiej.

BRONISŁAW KOCHMAŃSKI



Spiewa kwintet żeński Gminnego Ośrodka Kultury w Krasicy.

Fot. TZ

### Ciekawa inicjatywa, pożyteczne efekty

## I MIĘDZYSZKOLNE PRZESŁUCHANIA ZESPOŁÓW KAMERALNYCH, CHÓRÓW I ORKIESTR PSM

Sukcesem Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Jarosławiu zakończyły się, organizowane po raz pierwszy, Międzyszkolne Przesłuchania Zespołów Kameralnych, Chórów i Orkiestr PSM województwa przemyskiego. Zespoły jarosławskie zdecydowanie wyróżniały się podczas konkursowych koncertów i zdobyły większość pierwszych miejsc.

Jury, pod przewodnictwem b. dyrektora PSM I st. w Rzeszowie, cenionego pedagoga i muzyka Jana Wołowca, nagrodziło: chór dziecięcy PSM I st. w Przemyslu (dyrygent Jarosława Popowska), chór mieszany PSM I st. w Jarosławiu (Władysław Stęchły), kwartet smyczkowy (Marta Szala) i zespół fletów prostych (Piotr Błaszczyszyn) PSM w Jarosławiu oraz orkie-

strę odeonową PSM w Jarosławiu (Władysław Stęchły).

Wyróżniono ponadto: kwintet akordeonowy PSM I st. w Przeworsku (Władysław Rosół) i harcerską orkiestrę dętą PSM I i II st. w Przemyslu (Zdzisław Strzępek).

O wypowiedź na temat tej interesującej, zakrojonej na szeroką skalę imprezy, poprosiliśmy dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, a jednocześnie przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego —

**WŁADYSŁAW DZIEDZICA:**  
— Jest to nasza nowa inicjatywa, która już na starcie okazała się bardzo pożyteczna i dlatego też międzyszkolne przesłuchania wejdą na stałe do kalendarza imprez organizowanych w naszym województwie. Jest to coś w rodzaju festiwalu kulturalnego szkół naszego resortu, a

zatem konfrontacja i ocena dorobku artystycznego poszczególnych wykonawców.

Przeгляд okazał się przedsięwzięciem mobilizującym do powstawania nowych zespołów, a także podnoszenia poziomu już istniejących. Nieprzypadkowo najlepiej spisała się Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Jarosławiu. Już wcześniej placówka ta odnosiła szereg sukcesów, z których podkreślić chciałbym umiejętność wychodzenia poza mury szkoły, docierania do różnych środowisk, upowszechniania wartościowych pozycji muzycznych. Sądzę, że będzie to stanowić dobry przykład dla innych.

Najlepsze zespoły, wyłonione w trakcie przesłuchań, będą teraz miały okazję do częstych, publicznych występów, koncertując na przykład dla załóg zakładów pracy. Jestem przekonany, że impreza ta stanie się w przyszłości tradycją, a jej ranga z każdym rokiem będzie znacząco większa. Jest to bowiem doskonała okazja do popularyzacji dobrej muzyki, służenia społeczeństwu swymi umiejętnościami, a jednocześnie rozwijania własnych uzdolnień.

(Jm)

## RZEZBIARZ Z BOROWNICY



4 maja br. zmarł w Borownicy znany twórca ludowy, rzeźbiarz Adolf Milczanowski, wzmiankowany m. in. w książce „Ludowi rzeźbiarze polscy” i parokrotnie na łamach naszego tygodnika.

Jeszcze jesienią ubiegłego roku zdobywał laury: dyplom

za III miejsce za prace eksponowane na wystawie w Rzeszowie. Tworzył niemal do ostatnich chwil swego życia, obowiązkowo 6 prac w miesiącu, które stanowiły jakby rekompensatę za otrzymywaną rentę dla artystów ludowych.

W spadku pozostawił kilkadziesiąt rzeźb. Najwięcej z nich znajduje się w zbiorach Muzeum w Sanoku, pokaźne zasoby posiada Rzeszów, nie brak ich również w przemyskim Muzeum Okręgowym. Wiele prac znajduje się we Włoszech, a także w zbiorach prywatnych koneserów sztuki ludowej.

Z inicjatywy Milczanowskiego zwieńczono orłem obelisk ku czci poległych funkcjonariuszy MO i SB w Zoharyni. I to jest symbol, który przypominać będzie sylwetkę twórcy.

Odszedł cicho i skromnie, tak jak skromne było całe jego, trwające 79 lat życie.

Fot. JAN LEŚNIEWSKI



# LENIWI ŻYJĄ KRÓCEJ

Wybitny radziecki demograf — profesor Boris Urianis — w „Historii jednego pokolenia”, którą napisał, mając 60 lat, podjął nie mający precedensu w światowej literaturze próbę przedłożenia biografii całego pokolenia, do którego i sam należy: rocznika 1906.

Profesor Boris Urianis ukończył w r. ub. siedemdziesiąty rok życia. Jest autorem 300 prac naukowych, w tym 25 książek i broszur. Nie to mnie jednak zadziwiło najbardziej: w ciągu ostatnich 10 lat wydał on 9 ze swych 18 książek, oddał do druku dziewiętnastą, przygotowuje dwudziestą i myśli o dalszych. Zazdrości — w dobrym znaczeniu tego słowa — akademikowi Stanisławowi Strumilinowi (1877—1974), który przeżywszy 97 lat pozostawił po sobie ponad 700 prac z dziedziny filozofii, socjologii, ekonomii, demografii, statystyki, planowania...

chiczne? Niekoniecznie. Prof. Urianis udowadnia to w praktyce, będąc nie tylko pracownikiem naukowym swego instytutu, ale i członkiem Rady Wszechświatowego Towarzystwa Demograficznego, zastępcą przewodniczącego rady naukowej zespołu AN ZSRR, zajmującego się społeczno-ekonomicznymi problemami ludnościowymi.

Czasy się zmieniają i my się zmieniamy. Początek sędziwej starości np. na przełomie wieków XVI-XVII przypadał na pięćdziesiąte lata życia, w końcu XIX wieku już na sześćdziesiąte. W 1963 roku Wszechzwiązkowa Konferencja Gerontologów przyjęła dla ZSRR następujące ustalenia: starcami są ci, którzy przekroczyli 75 rok życia, a ludzie mający 60—75 lat są w wieku podeszłym. Po prostu ludzie starzeją się wolniej.

jednego przykładu, aby jakiś leniuch dożył sędziwego wieku”. Opinie taka potwierdzają dziś badania kijowskiego Instytutu Gerontologii Akademii Nauk Medycznych ZSRR.

Jeszcze w latach sześćdziesiątych przeprowadzono badania w ośmiu radzieckich republikach, obejmujące 40 tys. osób w wieku 80 lat i więcej. A oto wyniki: pośród mężczyzn — 44 proc. było całkowicie zdrowych, pośród kobiet — 31 proc. Wszyscy pracowali od młodości, jakby, przestrzegając formuły współczesnej gerontologii: żyć, aby pracować — pracować, aby żyć.

## Czas życia

— Obchodząc swój jubileusz, minął pan znamiennej granicę średniej długości życia w ZSRR. Co potem? — spytano profesora Urianisa.

— Taka jest średnia długość życia, biorąc pod uwagę nowo narodzonych. Nam, 70-latkom, pozostaje jeszcze średnio 11-13 lat życia: kobiety osiągną 83 lata, mężczyźni — 81. Oczywiście, nie jest to także ścisły horoskop. Nie wszyscy, niestety, będą obchodzili swoje 80-lecie, ale ci, którzy je miną, będą żyli — znów średnio — kobiety do 88, mężczyźni do 87 lat. Prognozy te nie biorą jednak pod uwagę stałego doskonalenia służby zdrowia. A jak wpływa to na średnią długość życia, widać najlepiej na przykładzie ZSRR. W 1906 roku, kiedy się urodziłem, średnia długość życia nie przekraczała u nas 33 lata. W 1931 roku wynosiła 47 lat, w 1956 — 67, a obecnie 70 lat.

— Czy słusznie więc ustalono w ZSRR wiek emerytalny dla mężczyzn 60 lat — dla kobiet 55?

— O tym, aby tę granicę podnieść, nie może być u nas nawet mowy. Ale odpowiadając sobie samemu na pytanie „czy nie za wcześnie dla mnie porzucić pracę?”, wiem, że prawo do pracy jest u nas faktem, a nie tylko teorią. Miejsc pracy jest bardzo dużo, każdy więc może znaleźć dla siebie coś odpowiedniego.

Bo, jak mówił Lew Tolstoj, praca jest „niewątpliwym warunkiem szczęścia”.

LEW BOBROW

## Czy starość ogranicza aktywność twórczą?

Tak — stwierdził znany medyk William Osler (USA), który w 1905 roku wystąpił z projektem stosowania eutanazji, czyli bezbolesnego uśmiercania pod narkozą ludzi, którzy przekroczyli 60 rok życia. Sam, oczywiście, nie skorzystał z tego ani w 60, ani 70 roku życia. Spokojnie wyzionął ducha około osiemdziesiątki.

Tymczasem przypomnijmy: wielki Sofokles, autor 120 tragedii, u schyłku swych dni wspinał się na nowe szczyty dramaturgii. Tycjan z godną pozazdroszczenia energią pracował w wieku lat 70, 80 i 90, tworząc dzieła lepsze niż w młodości. „Najlepszym lekarstwem na starość jest praca” — dowodził własnym przykładem słynny wiołonczelista Pablo Casals (1876—1973).

Podobnie mógłby powiedzieć o sobie prof. Urianis i inni przedstawiciele jego pokolenia, którzy w 1976 roku skończyli 70 lat: np. kierownik słynnego zespołu tanecznego Igor Moisiejew, reżyser filmowy Siergiej Gierasimow, konstruktor samolotów Oleg Antonow, uczeń: Nikołaj Dubinin, Iwan Knuncjanczy Tigran Chaczaturow.

Nie ma wątpliwości, siły fizyczne przygasają, ale duchowe, psy-

## Od Napoleona do Gagarina

Rewolucję socjalistyczną Azerbejdżanin Szirali Mislimow (1805—1973) powiła jako siwobrody starzec. Mając materialne zabezpieczenie, mógł przejść w stan spoczynku, ale nie chciał porzucić pracy. Żyjąc w tym samym czasie co Napoleon i Dostojewski, Einstein i Gagarin, był i pozostał rolnikiem. Chętnie dzielił się swoimi bogatymi doświadczeniami. Ludzie nazywali go „głównym konsultantem”. Mając 150 lat zgodził się na kandydowanie do wiejskiej rady. Był głową rodu, liczącego 220 osób i tylko uśmiechał się, gdy słyszał, że któryś z jego wnuków wybiera się na emeryturę lub musi się leczyć. Sam nigdy poważnie nie chorował i nigdy słyszeć nawet nie chciał o „dolce far niente”. Zmarł w wieku 168 lat.

Oczywiście, taka długowieczność przy zachowaniu tak dobrego zdrowia jest fenomenem.

## Starość nie jest chorobą

Niemiecki lekarz Hufeland pisał w pracy „Sztuka przedłużania ludzkiego życia” (1797 rok): „Nie ma ani



Widoczny na zdjęciu Azerbejdżanin Medjid Agajeb jest aktualnie najstarszym mieszkańcem naszego globu. Urodził się w 1835 roku — ostatnio ukończył więc 143 lata życia. Mimo podeszłego wieku czuje się doskonale. Pierwsza jego żona umarła jeszcze w ubiegłym wieku, z obecną żyją już 86 lat.

## HISTORIA

# LUBACZÓW W LATACH 1919—1933

Przed I wojną światową Lubaczów należał do powiatu cieszanowskiego. W czasie wojny siedzibę starostwa przeniesiono doń na krótko, ale już w 1919 roku Cieszanów odzyskał poprzednie prawa. Lata 1919—1922 to okres cichej walki ojców obu miast. Lubaczów zwyciężył między innymi dlatego, że Cieszanów doznał olbrzymich zniszczeń w czasie działań wojennych.

Status miasta powiatowego przyznany został Lubaczowowi 1 stycznia 1923 roku. Na siedzibę tymczasowego wydziału powiatowego oddano ratusz (obecna siedziba Urzędu Gminy), zaś Urząd Miejski znajdował się przy ulicy Kazimierza Wielkiego. Przy ratuszu mieściła się wartownia straży miejskiej oraz areszt.

Od pierwszych dni po uzyskaniu niepodległości, a szczególnie od chwili uzyskania statusu miasta powiatowego — następuje w Lubaczowie dyna-

miczne ożywienie życia gospodarczego i społeczno-kulturalnego.

Tworzy się ośrodek zdrowia i szereg innych instytucji o charakterze powiatowym. Miasto miało swój hotel, kino o nazwie „Marsyśka”, dwa szpitale, kilka restauracji, rzeźnię, stację naftowo-benzynową, ochronkę, a nawet publiczne szalety. To, że większość tych obiektów była prywatną własnością w niczym nie umniejsza ich znaczenia. Szpital powszechny z XIX w. — przy ul. Mickiewicza — zachował się do dzisiaj, natomiast drugi szpital — przeznaczony do walki z epidemią — znajdował się w dzielnicy Folwarki i przejściowo zajmowany był na cele mieszkalne.

W Lubaczowie stacjonował też pierwszy batalion 39 Pułku Piechoty.

W 1921 roku miasto liczyło 6251 mieszkańców\*\*. W jego granicach znajdowały się Ba-

łaje i Hurcze, natomiast obecna dzielnica Ostrowiec do Lubaczowa nie należała.

Ojcowie miasta wykazywali maksimum troski o rozwój oświaty i kultury. Świadczy o tym m. in. to, że dofinansowywano prywatne gimnazjum koedukacyjne, że w roku 1926 wybudowano nową szkołę w Bałajach... Łącznie istniały w Lubaczowie 4 szkoły powszechne. W roku 1926 zorganizowano także szkołę zawodowo-dokształcającą.

Bardzo aktywnie działały: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” (na miejscu jego siedziby wybudowano obecnie Przedszkole nr 1 przy ul. Mickiewicza), Związek Młodzieży Polskiej, Związek Strzelecki, Towarzystwo Szkoły Średniej, Komitet Opieki Społecznej, Towarzystwo Przyjaciół Drzew, Spółka Łowiecka. Od 1932 roku aktywizuje swoją działalność Towarzystwo Rękodzielniców Żydowskich „Sad Charuzim”.

W budżecie miasta z tamtych lat można znaleźć nawet takie pozycje jak „pędwoda dla dzieci szkolnych na konkurs piosenki”. Widać z tego, że oświatę wyraźnie preferowano, bowiem celowość każdego wydatku była zawsze przez radnych szczegółowo analizowana. Np. w roku 1931/1932 — w wyniku rewizji finansowej — przypisano burmistrzowi do zwrotu kwotę 32 zł za „sprawienie 4 tablic ostrzegawczych dla aut”, uznając ten wydatek za „całkowicie bezcelowy”.

Stale pamiętają lubaczowianie o synach swej ziemi. Kolejnymi uchwałami z 28 XI 1929 r. oraz z 5 II 1930 r. rada miejska nadała dwukrotnie tytuł honorowego obywatela Lubaczowa plk. Stanisławowi Dąbkowi, późniejszemu dowódcy obrony Wybrzeża w 1939 r.

Od 1925 r. rozwojem miasta kierował m. in.: Jan Argasiński, inż. Władysław Ruen-

bauer i Antoni Pasierbiewicz. Od 7 marca 1929 r. funkcję burmistrza — w wyniku wyborów objął Franciszek Mazurkiewicz. Urząd Miejski zatrudniał także policjantów, lekarza medycyny, lekarza weterynarii i akuszerkę, egzekutora i stróża nocnego. W ówczesnym Urzędzie Miejskim pracowali m. in.: Feiiks Fusiński, Piotr Kuncerman, Józef Szychter, Antoni Szafranski, Józef Baran, Piotr Małecki, Zygmunt Czajkowski, Piotr Pilipkiewicz, Jan Hul, Stefan Procek, Wiktor Zumański, Józef Rząsa, Władysław P'cur, Jan Kucharzski, Anna Argasińska i Stefania Bielatowiczowa.

IAN BRZYSKI

\* Szkoła ze Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozwojowe Filmowe w Rzeszowie nie przyjęła dawnej nazwy dla kina „Melodia” w Lubaczowie. „Marsyśka” byłaby bardzo niecierpliwą i nie-miłośnym lamazarnego reżymu nawiązaniem w tej placówce.

\*\* W 1880 r. Lubaczów miał 425 mieszkańców.

# POKŁOSIE „TYGODNIA KULTURY NA JEZDNI“ I „RAJDU BEZPIECZEŃSTWA“



Członkowie ekip „Rajdu Bezpieczeństwa” otrzymują dyplomy uznania. Wręczają je — por. Marian Czerwiński — naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KW MO i Władysław Telega — prezes Automobilklubu.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Wprawdzie od „Tygodnia Kultury na Jezdni” i Rajdu Bezpieczeństwa” zorganizowanych staraniem Wydziału Ruchu Drogowego KW MO (przy współpracy z ORMO, Automobilklubem, Wydziałem Komunikacji UW, Młodzieżową Służbą Ruchu) minęło już kilka tygodni, niemniej warto napisać bodaj kilka słów o wynikach tych przedsięwzięć, a przyświecał im ważny cel: podniesienie stanu bezpieczeństwa na drogach.

Obydwie akcje były bardzo na czasie, rozpoczął się bowiem okres, w którym naslla się ruch turystyczny, na drogach coraz więcej pojazdów, a na chodnikach — pieszych. Okazało się, że nauki nigdy nie jest za wiele.

W czasie trwania „Tygodnia” ujawniono 994 wykroczenia drogowe, popełnione przez kierowców pojazdów mechanicznych, rowerzystów i pieszych. Między innymi stwierdzono 37 przypadków kierowania pojazdami po spożyciu alkoholu, 67 przypadków przekraczania dozwolonej szybkości, 75 — nieprawidłowego wyprzedzania i omijania, 152 razy naruszyli przepisy piesi. W 6 przypadkach wyciągnięto wnioski o stosunku do rodziców, którzy pozostawili na jezdni dzieci poniżej 7 lat.

W „Rajdzie Bezpieczeństwa” uczestniczyło 9 ekip, spośród których najlepiej spisał się patrol w składzie: Ferdynand Szylar, Zbigniew Nowak, Teofil Partyka. Głównym celem była lustracja dróg, oznakowanie, a także kontrola ruchu drogowego. Ogółem ujawniono 131 wykroczeń. Ukarano 78 osób mandatami, wnioskami do kolegium, za trzymaniem praw jazdy lub dowodów rejestracyjnych (w przypadkach złego stanu technicznego pojazdów). Służba Ruchu Drogowego MO, w porozumieniu z Kuratorium Oświaty i Wychowania, organizowała konkursy dla dzieci na temat bezpiecznego poruszania się na drogach.

W akcjach organizowanych w czasie „Tygodnia Kultury na Jezdni” uczestniczyło ponad 300 funkcjonariuszy MO, 122 członków ORMO, 41 członków Młodzieżowej Służby Ruchu.

Za aktywną pracę społeczną na rzecz porządku i bezpieczeństwa na drogach publicznych, Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Przemyślu przyznała kilkunastu działaczom i współpracownikom dyplomy uznania, a także honorowy tytuł DZENTELMENA JEZDNI.



mają nadziei na utrzymanie się w klasie „M”.

Dobry mecz rozegrali natomiast piłkarze JKS, którzy pokonali w Sędziszowie Lechię 3:1. Sukces ten jarostawianie zawdzięczają dobrej grze obrońców i szybkimi kontratakami. Ten system gry nie po raz pierwszy przyniósł im powodzenie.

## CZUWAJ PRZEGRĄ ZE STAŁĄ SANOK

Najciekawszym spotkaniem w klasie okręgowej był pojedynek dwóch najlepszych zespołów — Czujawu i Stali Sanok. Podobnie jak w pierwszym rundzie rozgrywek zwyciężyli sanoczanie, pokonując Czujaw na własnym boisku 2:0 (0:0). Nie wpłynęło to jednak na zmianę układu w tabeli i nadal te dwie drużyny są głównymi pretendentami do awansu.

W pozostałych meczach uzyskano wyniki: Pogoń Lubaczów — Unia N. Sarzyna 0:1 (0:1), Polonia — Przełęcz Dukla 3:1 (1:1), Karpaty II — Polna II 4:0 (2:0), Budowlani Radymno — Stal II Rzeszów 0:1 (0:0).

## SUKCESY SPORTOWCÓW Z OSRODKA SZKOLNO-WYCHOWAWCZEGO

W ostatnim okresie wiele sukcesów na swoim koncie zanotowali wychowankowie przemyskiego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Głuchych. Jest w tym duża zasługa dyrektora tamtejszej placówki oraz nauczyciela wychowania fizycznego Igora Czyż, którzy stwarzają przychylny klimat do uprawiania sportu. Dziewczęta i chłopcy z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego odwdzięczają się za to zdobytymi pucharami, medalami, dyplomami i nagrodami.

Pełnym powodzeniem zakończył się start siatkarki tej szkoły, którzy wywalczyli awans do finału mistrzostw kraju wśród klubów Polskiego Związku Głuchych. Broniac barw „Iskry”, pokonali oni 5 zespołów. Obecnie przygotowują się do finałowych rozgrywek, które odbędą się jesienią.

Niewiele ustępują im koszykarze. W najbliższych dniach (27—28 bm.) rozegrają oni decydujące spotkanie w walce o I ligę wśród drużyn PZG. Pretendentami do awansu, z którymi zmierzą się przemyski, są reprezentanci Rzeszowa.

Dobłą postawą w III Miejskiej Olimpiadzie Szkolnej zademonstrowali piłkarze ręczne tej placówki. Wygrywając 6 spotkań i doznając zaledwie jednej porażki, zajęli one zdecydowanie pierwsze miejsce w zawodach.

Spory sukces odniósł także szachista Ryszard Pietruszka, uczęszczający do Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Niedawno w swojej dyscyplinie sportu wywalczył on awans do finału mistrzostw Polski PZG.

W przemyskim Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Głuchych stworzono dobre warunki do uprawiania sportu. Młodzież tej placówki systematycznie podnosi swe umiejętności w dyscyplinach indywidualnych i grupach zespołowych. Do najbardziej wyróżniających się młodych sportowców zaliczyć należy: Edwarda Stanka, Zbigniewa Kozioła, Janusza Bachurskiego, Renatę Józefowicz, Wacława Morawskiego, Ryszarda Dźwiczca, Jana Kwasiżura, Małgorzatę Szubińską i Annę Galant.

## DOBRA POSTAWA SZACHISTÓW TKKF

Udanie startowali reprezentanci naszego województwa w ogólnopolskim turnieju szachowym Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, który odbył się niedawno w Krotoszynie w woj. kaliskim. Przemyska drużyna, występująca w skla-

dzie: Jerzy Kryłowski, Mieczysław Goździński i Józef Dańko, wspólnie z ekipą Lublina wywalczyła trzecie miejsce. Warto odnotować, że w zawodach uczestniczyły zespoły 32 województw.

(W)



## ZMIENNIK

18-letnia Irena K., córka inżyniera Adama K., oświadczyła ojcu, że właśnie wyjeżdża na odpoczynek i prosi o gotówkę. Odpoczywać miała po trudach matury, którą właśnie zaliczyła. Adam K. zapytał z kim, dokąd i kiedy planuje powrót. Odrzekła, że jest pełnoletnia, lecz ponieważ tatuś finansuje przedsięwzięcie, to ona odpowie, że z Waldemarem B., na jeziora i na 2 tygodnie.

— Kto to jest? Gdzie pracuje? — padły następne pytania.

— To jest mój chłopiec, na razie nie pracuje, ale zamierza podjąć studia — odparła dziewczę.

— Jdzieciecie tylko we dwójkę? — zaniepokoił się ojciec.

— A jeśli w więcej osób, to co za różnica, oprócz oczywiście pruderyjnej troski o opinię?

Adam K. wiedział, że nie ma sensu dyskutować, bo córka

znał i jej upór także. Powiedział, że zgadza się, pod warunkiem, że Irena będzie rozsądna. Przyrzekła być rozsądną.

Po upływie dwóch tygodni inżynier K. zaczął się niepokoić. Irena nie wracała i nie nadeszła też od niej żadna wiadomość. Po trzech tygodniach był już zupełnie przerażony, a po miesiącu poszedł na milicję, prosząc o pomoc.

— Pan jest żonaty? — zapytał dla formalności funkcjonariusz.

— Jestem wdowcem — odparł inżynier.

— Córka wyjechała z narzeczonym?

— Można tak określić, choć to raczej młodzieńcza sympatia.

— Ile lat liczy ten mężczyzna?

— Jest o rok starszy od Ire-ny, ma więc 19 lat.

— To im się nie śpieszy — powiedział milicjant i chyba

miał rację. — Gdyby stało się coś złego, na pewno otrzymałby pan wiadomość.

Upiął jeszcze tydzień, inżynier K. był już cały w nerwach i zamierzał wyjechać na poszukiwanie zaginionej, choć szanse miał raczej marne. Jeziora, jak wiadomo, są w kraju dość rozległe, a nadto taka młoda para nie ustawia namiotu na campingu, lecz przeważnie na pustkowiu jakimś. Bił się z myślami — i kiedy zupełnie już nie wiedział co robić, wróciła córeczka, nawet opalona. Wróciła jednak nie sama i nie z Waldemarem B., z którym wyjechała, lecz z zupełnie przystojnym, innym mężczyzną, przedstawionym jako Bogusław Z.

Gdzie byłeś? Ty... — inżynier zacisnął zęby, aby córeczki nie sponiewierać w obecności nieznanego.

— To tatko nie otrzymał kartki?

— Jakiej kartki, niczego nie dostałem i wiem, znając ciebie, że niczego nie wysłałaś!

— Tatko się myli — zaśszebiotała Irena. — To widać poczta jest francowata...

— Jak ty się wyrażasz przy ojcu? — krzyknął, lecz włączył się wtedy ten opalony blondyn.

— Irenka rzeczywiście pisała, wysyłałiśmy razem... Może ja opowiem, co zaszło?

I opowiedział, że właśnie poznali się na tych jeziorach i on bardzo Irenę pokochał, od pierwszego wejrzenia bodajże. Więc gdy jego poprzednik dowiedział się o tym, to wyjechał natychmiast, zostawiając swą byłą dziewczynę na pastwę losu. Nowy adorator był z tego zupełnie zadowolony i zaprosił Irenę do swego domu, w którym mieszka razem z rodzicami, więc absolutnie wszystko było w porządku. I teraz prosi o jej rękę, bo wie, że kocha ją jak nikogo dotąd.

— Gdzie pan pracuje? — rzeczowo zapytał inżynier.

— Pracuję na budowie, jako technik i uzupełniam wykształcenie. Jestem na trzecim roku politechniki.

— To może naprzód skończy pan te studia...

— A czy pan myśli, że wtedy będę lepiej zarabiał?

— Ja Irenę męża wybierać nie zamierzam, ale zastanowić się muszę. Ona jest jeszcze bardzo młoda i nieodpowiedzialna.

— Co też tatuś... — oburzyło się dziewczę i na razie rozmowę skończono, ale tylko na chwilę, bo Irena zakomunikowała,

że Bogusław nie ma gdzie nocować.

— Zostanie pan u nas — zgodził się Adam K., choć krew w nim wrzała.

W dwa dni po tej rozmowie do mieszkania inżyniera K. przyszła milicja i zabrała zakochanego w córce. Irency nie zatrzymano, ale polecono, aby nie oddalała się z miejsca z mieszkania, gdyż podejrzana jest o współudział w przestępstwie.

— W jakim przestępstwie? — zawołał Adam K., łapiąc się za zbolałą głowę.

Milicja wyjaśniła, że Bogusław Z. oskarżony będzie o ciężkie pobicie Waldemara B., czyli chłopca, z którym Irena wyjechała. Okoliczności zostaną dokładnie wyjaśnione, choć już teraz wiadomo, że poszło o dziewczynę, która — według poczynionych ustaleń — pomogła w pobiciu. Następnie obydwójce zabrali swej ofierze wszystkie pieniądze, pozostawili ją w ciężkim stanie i beztrudno wyjechali. Warto też wiedzieć, że Irena poznała Bogusława Z. przypadkowo i ich znajomość trwała zaledwie kilka dni.

Zmienność kobiecych uczuć jest dopuszczalna, o ile jednak nie katuszą nas te dziewczyny, nie dość, że przestają kochać...

JAN M.

# DLA AMATORÓW TURYSTYCZNYCH WYPRAW

Tegoroczny maj, z uwagi na kapryśną aurę, nie sprzyjał turystom. A mimo to wielu miłośników czynnej rekreacji (nie zważając na zimno i brzydką pogodę) wolne od pracy lub nauki dni spędzało na łonie natury — bądź to uczestnicząc w imprezach organizowanych przez PTTK, Automobilklub przemyski, związki zawodowe, TKKF, i in., bądź też indywidualnie, wędrując utartymi, a czasem zupełnie nowymi szlakami.

Sezon turystyczny wchodzi w okres wielkiego zaawansowania. Zbliżają się bowiem wakacje oraz pora letnich urlopów. Można je spędzić przyjemnie nie tylko nad Morzem Czarnym i nie tylko w Międzyzdrojach...

♦ W województwie przemyskim PTTK liczy ponad 4400 członków. Towarzystwo planuje w br. znacznie rozwinąć działalność poprzez doskonalenie pracy swoich ogniw i biur obsługi ruchu turystycznego oraz organizację nowych kół i klubów PTTK. W maju odbyło się już kilka ciekawych imprez. Następne przed nami. I tak np. od 25 do 28 maja — XVIII Ogólnopolski Zlot do Przemysła; w czerwcu — III Ogólnopolski Zlot Przeworski, II Zlot do Jarosławia i rajd młodzieżowy dla uczczenia pamięci bitwy pod Kobylanką (Roztocze południowe); we wrześniu — XI Młodzieżowy Zlot Turystyczny.

♦ Równie ciekawy jest program działania Automobilklubu przemyskiego, który rozpoczął sezon kwietniowym Tygodniem Kultury na Jezdni i majowym Rajdem Rodzinnym po Bieszczadach. W czerwcu m. in. zorganizowany będzie rajd samochodowy, podczas którego zdobywać można punkty do licencji sportowej. We wrześniu i październiku przewiduje się dwa inne rajdy oraz pogoń za lisem...

♦ Do sezonu przygotował się również Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji. Prowadzi wielokierunkową działalność: hotel (87 miejsc), gabinety odnowy biologicznej, stołówka, wypożyczalnia sprzętu sportowego i turystycznego, zajęcia na ścieżce zdrowia i turnieje — kosmetki, siatkówki, piłki nożnej, tenisa stołowego, szachów (ten ostatni w istniejącym przy WOSiR Klubie Olimpijczyka). Planuje się zorganizować (od czerwca) naukę jazdy konnej (współpraca ze Stadnią Koni w Stubnie). W Ośrodku odbędą się ponadto interesujące zawody sportowe: eliminacje do mistrzostw Polski juniorów w zapasach, drużynowe mistrzostwa kraju w szermierce i finał rozgrywek o puchar Polski w koszykówce.

♦ A cóż amatorom turystyki i krajoznawstwa oferuje Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „San”? Usługi w zakre-

sie organizacji wycieczek i bazy noclegowej w Przemysku: hotel „Dworcowy” — 65 miejsc, kemping kat. I „Zamek” przy ul. Manifestu Lipcowego — 68 miejsc i 323 kwatery prywatne; w Jarosławiu — hotel „Miejski” — 74 miejsca, Dom Wycieczkowy „Turkus” — 96 miejsc, kwatery — 376 miejsc; w Olszanach: hotel „Olszanka” — 52 miejsca, restauracja, kemping — 44 miejsca. W czerwcu WPT „San” uruchomić ma kasę wymienną walut obcych czynną przez całą dobę.

♦ WSS „Spółem” zupełnie uporządkowała się już z pracami remontowymi i modernizacyjnymi poprzedzającymi zwykle sezon turystyczny. Do dyspozycji stawia 3660 miejsc konsumpcyjnych w zakładach oraz 630 miejsc w tzw. małej gastronomii. Ponadto u-

ruchamia 700 miejsc sezonowych „pod parasolami”. Przewiduje się urozmaicenie jadłospisów m. in. poprzez szeroki asortyment deserów owocowych. Aby uniknąć kłopotów z zaopatrzeniem w napoje chłodzące (jak to bywało w poprzednich latach) wszystkie zakłady gastronomiczne wyposażono w odpowiedni sprzęt do produkcji własnych napojów. WSS zawarła ponadto porozumienie ze znaną w kraju Wytwórną Wód Mineralnych w Gorzowie Wielkopolskim zobowiązującą do przedsiębiorstwo do dostarczenia odpowiednich ilości poszukiwanych przez klientów napojów smakowych.

♦ Spółdzielczość rolnicza w województwie dysponuje 76 zakładami i punktami gastronomicznymi (łącznie 4106 stałych i sezonowych miejsc konsumpcyjnych). W lipcu oddane być mają do użytku 2 nowe restauracje — w Oleszycach i Lubaczowie. Poza placówką radymniańską (gdzie jeszcze trwa modernizacja) wszystkie inne gotowe są do przyjęcia letniej fali turystów i zapowiadają różnorodne oraz smaczne menu. Szczególnie godne polecenia są: „Lubiana” w Lubaczowie, „Pod kłosem” w Dynowie, „Podkarpacka” w Kańczuzie i „Słowianka” w Sienławie — biorące udział w ogólnopolskim konkursie o „srebrną patelnię”. Jak poinformowano nas w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Rolniczych — oprócz usług gastronomicznych na turystów czeka GS-owska baza noclegowa — w Horyńcu (hotel o 32 łózkach, i w Krasieczynie (kemping, z którego korzystać mogą jednocześnie 54 osoby). L. Cz.



W okolicy Krzeczkowej (300 m od drogi Przemysł — Bircza) urządzono staraniem Urzędu Gminy otwarty zajazd dla zmotoryzowanych z widocznym na zdjęciu oryginalnym pawilonem, w którym można palić ognisko, piec kiełbaski. Inicjatywa piękna, ale dzieło nie wykończone. Miejmy nadzieję, że gospodarz wyrówna teren, rozplanuje nawieziony żwir, za co będą mu wdzięczni wszyscy ci, którzy zaglądną tu, by wypocząć daleko od miejskiego gwaru i nacieszyć oko pięknem przyrody.

Fot. TZ

**JULIANOWI MAKARYKOWI** wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

**MATKI**

składają:

dyrekcja, POP, Rada Zakładowa oraz Zalgoda Zakładu Inwestycji i Budownictwa WZSR „Sch” w Przemysku

Wszystkim, którzy okazali nam wiele serca i współczucia, przysłali z pomocą w ciężkich dla nas chwilach po stracie ukochanego Męża i Tatusia

ppłk. inż. **RYSZARDA KACZYŃSKIEGO**

oraz tym, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych w Białogardzie, serdeczne podziękowania składa tą drogą

żona z córkami

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszego ukochanego Męża i Ojca **KAZIMIERZA BERGERA**

i okazali nam dużo serca oraz udzieliли pomocy, a w szczególności dyrekcji i pracownikom Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Przemysku z siedzibą w Jarosławiu, kierownictwu, POP, Radzie Zakładowej i pracownikom Oddziału Komunikacji Miejskiej w Przemysku, dyrekcji Oddziału Gospodarki Komunalnej w Przemysku, wszystkim znajomym i krewnym serdeczne podziękowania składają:

żona z dziećmi i rodziną

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 maja 1978 roku zmarł

**Tow. BRONISŁAW SZPYTMA**

długoletni zasłużony działacz ruchu spółdzielczego, dyrektor Oddziału „Spółem” Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców w Przeworsku, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL oraz wieloma innymi odznaczeniami.

Cześć Jego Pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają:

Rada i Zarząd WSS „Spółem” w Przemysku

KOMENDA WOJEWÓDZKA MO  
w PRZEMYŚLU

## OGŁASZA I PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

♦ samochodu marki „Fiat 125p” (zużyty w 79 proc.) — cena wywoławcza 38 360 zł,

♦ samochodu marki „Gaz 69 m” (zużyty w 79 proc.) — cena wywoławcza 26 250 zł

Przetarg odbędzie się 6 VI 1978 r. o godzinie 9 na placu KW MO w Przemysku przy ul. Słowackiego nr 91.

Pojazdy można oglądać w dniu 5 VI 1978 r. w godzinach od 9 do 13 w miejscu podanym jak wyżej.

Osoby przystępujące do przetargu winny wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie KW MO — Przemysł, ul. 1 Maja 26, w godz. od 9 do 13, w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu względnie niewystawienie pojazdu bez podania przyczyn.

## WOJEWÓDZKI OŚRODEK POSTĘPU ROLNICZEGO W PRZEMYŚLU

z siedzibą w KORYTNIKACH (tel. 18-85)

### ZATRUDNI NATYCHMIAST

pracownika na stanowisko głównego księgowego.

Wymagane wykształcenie wyższe i co najmniej 3-letnia praktyka lub średnie ekonomiczne i co najmniej 7-letnia praktyka.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Państwowych Przedsiębiorstw Rolnych. Pozostałe warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

K-1

## ZAKŁADY RYBNE W PRZEMYŚLU

ul. Ignacego Krasickiego 6

### ZATRUDNIA

PRACOWNIKÓW (kobiety) w przetwórstwie rybnym oraz **RZEMIEŚLNIA** — konserwatora maszyn i urządzeń. Ponadto są dwa wolne samodzielne stanowiska pracy inżyniersko-techniczne. Wymagane jest wyższe wykształcenie i praktyka z zakresu organizacji, normowania pracy, kontroli jakości, bezpieczeństwa i higieny pracy.

Warunki pracy i wynagrodzenia do omówienia w biurze przedsiębiorstwa w Przemysku, ul. Ignacego Krasickiego 6.

K-2253/1

## OGŁOSZENIA DROBNE

● OPIEKUNKA do dziecka potrzebna od 15 czerwca 1978 r. na 8 godzin dziennie. Przemysł, Puszkina 12, tel. 50-40.

● SAMOCHÓD „Wartburg 100” sprzedam. Wiadomość: Przemysł 3 Maja 30/5, po godz. 17.

Kol. **MARII NIEDZWIEDZ**

wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

**OJCA**

składają:

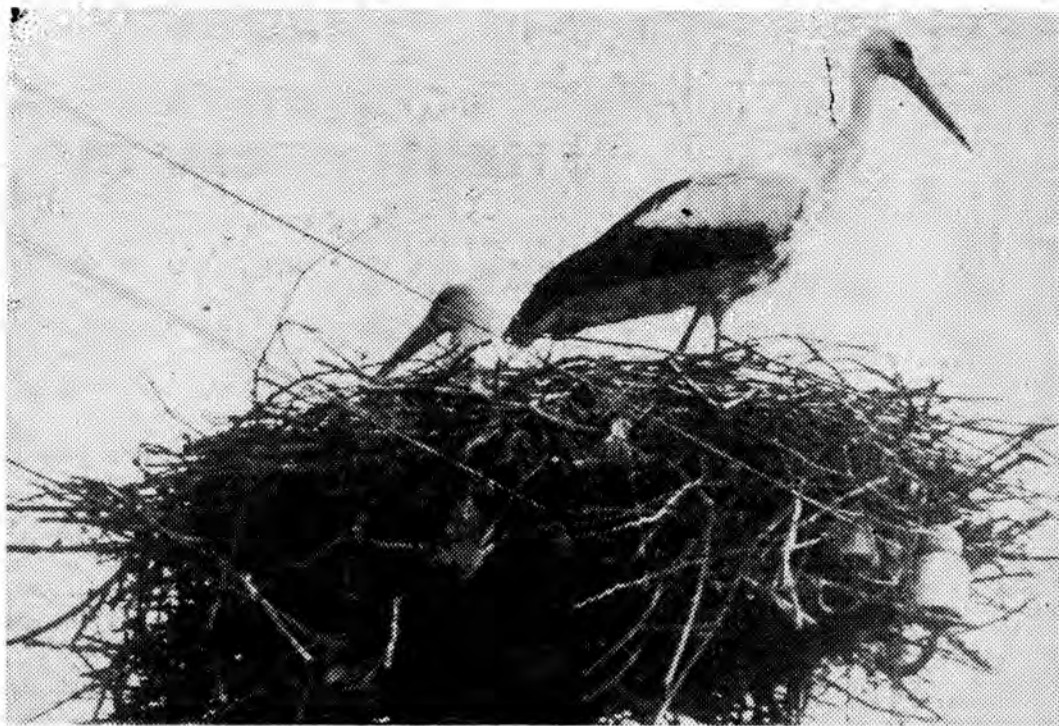
dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i zalgoda WPGKiM Oddział Gospodarki Mieszkaniowej w Przemysku

## ZYCIE

TYGODNIK SPOŁECZNY ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

WYDAWCA: Rzeszowski Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” 35-858 Rzeszów ul. Marchewskiego 15 tel. 329-11. REDAGUJE ZESPÓŁ ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemysł, ul. Waryńskiego 15 (III piętro). Telefon: redaktor naczelny 43-54 sekretariat i pokój dziennikarski 22-00.  
WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumerata przyjmuje: Oddział Rejonowy RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Przemysku plac Dąbrówoszczaków 6, tel. 33-23 oraz w Rzeszowie ul. Aenwa 1, tel. 328-81. Terminy: do 25 listopada za raty nadchodzący rok natomiast prenumerata miesięczna kwartalna i półroczna płatna można do dnia 10 każdego miesiąca (wzrostek stanowi grudzień) poprzedzającego ten okres.  
Prenumerata ze stacjonarnym wysłaniem z granic, która jest o 50 proc. wyższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch” Centrala Kolportażu Pras i Wydawnictwa w Warszawie, ul. Towarowa 23 konto PRO nr 1531-71 w terminach obowiązujących renumeratorów krajowych.  
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie kod 25-215, ul. Marszałkowska 9, tel. 104-52 oraz sekretariat redakcji. Za tresc ogłoszeń nie odpowiadamy.  
MATERIAŁÓW NIE ZAMOWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA

DRUK: Rzeszowski Zakład Graficzny 35 83963/3851.

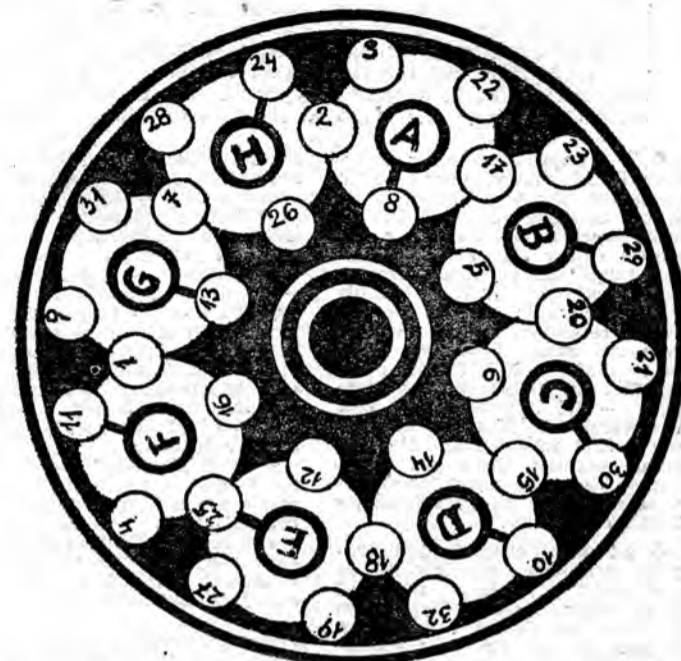


Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

## WIROWKA — SZYFR

Dookoła liter wpisać odgadnięte wyrazy. Kolejność wpisywania zaznaczona, kierunek wpisu — zegarowy. Litery uszeregowane w kolejności odpowiadających im liczb od 1 do 32 utworzą hasło.

Znaczenie wyrazów: A) szarak, B) np. woda, C) legat, D) czynność krawiecka przed krojem, E) drugi prezydent Stanów Zjednoczonych (1735—1825), F) uchodzi do Zatoki Botnickiej, G) kamień półszlachetny, odmiana agatu, H) utwór muzyczny na defiladę.



Termin nadsyłania rozwiązań — **WYŁĄCZNIE NA KARTACH POCZTOWYCH** — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

KONKURS

## HISTORIA WOJSKA POLSKIEGO

ORGANIZATORZY:

ŚRODOWISKO SYNÓW PUŁKU oraz KOMISJA WSPÓŁPRACY z MŁODZIEŻĄ działające przy ZBOWID, ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI PZU, WOJEWÓDZKI SZTAB WOJSKOWY, KLUB OFICERÓW REZERWY przy WOJEWÓDZKIM SZPITALU ZESPÓŁNYM i redakcja „ŻYCIA PRZEMYSKIEGO”.

Konkurs adresowany jest przede wszystkim do młodzieży, którą — w okresie obchodów 60-lecia odzyskania niepodległości i 35 rocznicy powstania LWP — pragniemy zainteresować dziejami oręża polskiego.

Zestawy pytań konkursowych publikujemy co dwa tygodnie. Na autorów prawidłowych odpowiedzi każdorazowo czekają do rozlosowania 3 nagrody-niespodzianki.

Zakończenie konkursu nastąpi we wrześniu br. W październiku natomiast planuje się spotkanie wszystkich nagrodzonych ( impreza będzie ze wszec miar atrakcyjna).

\* \* \*

### II ZESTAW PYTAŃ:

a. Kiedy 1 Armia WP, jako całość, osiągnęła Łabę i nawiązała styczność z wojskami alianckimi?

b. W maju 1943 roku, w obozie w Sielcach, rozpoczęto organizację 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Kto został jej dowódcą?

c. 15 lipca 1943 roku odbyła się przysięga żołnierzy 1 DP im. T. Kościuszki. W rocznicę jakiej sławnej bitwy ją składano?

d. Kto był naczelnym dowódcą Wojska Polskiego w czasie walk o Berlin?

Odpowiedzi — NA KARTACH POCZTOWYCH — nadsyłać należy do redakcji „Życia” (Przemyśl, ul. Waryńskiego 15) w nieprzekraczalnym terminie do 3 czerwca br. W numerze z datą 7 czerwca opublikujemy nazwiska nagrodzonych.

\* \* \*

Za prawidłowe odpowiedzi na pytania poprzedniego zestawu nagrody otrzymują:

Halina Granica (Przemyśl, Słowackiego 85) — aparat fotograficzny, Ewa Jawornicka (Przemyśl, Kosynierów 9) — album „Polska” oraz Janusz Gremski (Przemyśl, Krasińskiego 23) — książki: M. Kuncewiczowa „Klucze” i H. Fielding „Historia życia Toma Jonesa”.

Nagrody do odebrania w sekretariacie redakcji „Życia”.

## ZBIGNIEW UCHNAST

### Z PRZYMRUŻENIEM OKA

Wyznawał zasadę: „mierz siły na zamiary”. Przy pełnym półmisku.

\*

Był tak wygodny, że nawet wrogów miewał tylko osobistych.

\*

Plany życiowe, to takie, których nigdy nie udaje się wykonać w stu procentach.

\*

Mimo, że do przewozu poczty używane są koleje, samochody i samoloty, to jednak najszybsza jest ta, która się nazywa: „Jedna pani drugiej pani powiedziała”...

Jerzy Leszczyński

## FRASZKI

O USŁUGACH

Czy niektórzy rzemieślnicy nie są chorzy na manię wielkości?

Pracują, jakby wykonywali usługi dla ludzkości.

POPLECZNIK

Popiera, gdy nie czas jeszcze bić po plecach.

ZAJĘCIE

Na wysokim szczeblu służbowej drabiny trzymanie się jest dla wielu zajęciem jedynym.

POSTĘP TECHNICZNY

Trudniej było w leć sobie palnąć zwykłą pałą niż bronią palną.

CIEKAWY...

Ciekawo, czy kura w rosole czuje się w swoim żywiole?

KŁOPOT Z GŁOWĄ

Ręka rękę myje, noga nogę wspiera — tylko głowa sama: aż strach myśleć nieraz!

## NIE STRZELAĆ „BYKÓW”

Okazuje się, że z naszymi wiadomościami z zakresu znajomości zwierzyny leśnej — nie najlepiej. Udowodnił nam to czytelnik po obejrzeniu zdjęcia w numerze 18, na str. 8, pisząc:

Nie strzelać „byków” bo okres ochronny. To co na zdjęciu to daniela (myśliwca podpisał — losie). Sympatyk.



Podczas programu rozrywkowego podajemy wyłącznie napoje chłodzące. Rys. E. KMIECIK

## WYROK NA KŁUSOWNIKA

Stanisław Lignowski z Kupnej — nie mając uprawnień — upolował jelenia — cię, którego następnie przywłaszczyl, narażając tym na szkodę (w kwocie 10 tysięcy złotych) Nadleśnictwo w Krasiczynie. Sąd Rejonowy w Przemyślu skazał kłusownika na karę 1 roku pozbawienia wolności (z warunkowym zawieszeniem na 3 lata) i grzywnę w kwocie 10 tys. zł. Zasądził ponadto od S. Lignowskiego odszkodowanie na rzecz wspomnianego nadleśnictwa oraz koszty postępowania i opłatę sądową w kwocie 3 800 złotych.

Sąd zarządził podanie wyroku do publicznej wiadomości, poprzez ogłoszenie w „Życiu Przemyskim” na koszt oskarżonego.

## PRZEMYSKI NIEDŹWIADEK

Sąsiedztwo „Chinki” przy ul. Tysiąclecia w Przemyślu, upodobało sobie „niebieskie ptaki”. Wystają tu od wczesnych godzin rannych, zaczepiając przechodniów i klientów sklepu. Zaczepki są nachalne, nie pozbawione obelg, a mają na celu niejednokrotnie wyłudzenie pieniędzy na wino. Czyżby nie było na nich sposobu?

